

CZŁOWIEK I ŚRODOWISKO GLEBOWE. OD SACRUM DO PROFANUM

A. Słowińska-Jurkiewicz

Institut Gleboznawstwa i Kształtowania Środowiska Przyrodniczego, Akademia Rolnicza
ul. Leszczyńskiego 7, 20-069 Lublin
e-mail: annajur@consus.ar.lublin.pl

Streszczenie: W pracy zostały przedstawione związki rolnictwa z rozwojem cywilizacji i kultów agrarnych oraz aktualne, ekologiczne i filozoficzne, problemy ochrony środowiska glebowego.

Słowa kluczowe: rolnictwo, gleba, kultury agrarne, degradacja i ochrona środowiska glebowego.

Okolo 8 500 lat p.n.e. na obszarze Żyznego Półksiężycza, okalającym dolinę Tygrysu i Eufratu, nastąpiła tak dramatyczna zmiana w sposobie życia gatunku ludzkiego, że antropolodzy nazwali ją „neolityczną rewolucją rolniczo-pasterską”, a francuski biolog Jean Dorst [4] twierdzi, iż był to może najdonioślejszy etap dziejów ludzkości. Człowiek porzucił wędrowny tryb życia, osiedlił się, udomowił rośliny i zwierzęta. Trzeba tu zaznaczyć, że istnieją na świecie i inne kolebki roślin uprawnych, zwłaszcza południowo-wschodnia Azja, czy kraje Nowego Świata, jednakże to właśnie z Bliskiego Wschodu pochodzą najważniejsze uprawiane rośliny i zwierzęta hodowlane. Źródła całej naszej europejskiej kultury znajdują się na Bliskim Wschodzie, a podstawowe znaczenie dla genezy wszystkich cywilizacji starożytności miało powstanie rolnictwa i hodowli zwierząt na tym obszarze.

Od dziesięciu tysięcy lat, uprawiając rolę, człowiek wyciska na Ziemi niezatarte piętno. Zmieniło się oblicze świata, nic już nigdy nie

będzie takie, jak przedtem. Właśnie wtedy, w neolicie, nastąpiła wielka przemiana, dzięki której człowiek uzyskał możliwości tworzenia i organizacji, odróżniające go od świata czysto przyrodniczego. Juan Eduardo Cirlot [1] podaje, że René Berthelot, analizując ten proces na Bliskim Wschodzie, nadał religijnej i umysłowej kulturze owych czasów nazwę „astrobiologii”. Wartość i znaczenie astrobiologii autor ten określa następująco: „W Azji i we wschodnim Śródziemnomorzu przez długi czas dominowała w istocie koncepcja pośrednia między wyobrażeniem świata (zresztą zmiennym i złożonym) ludów prymitywnych a obrazem właściwym świadomości współczesnej oraz zachodnio-europejskiej. Było to coś, co można nazwać „astrobiologią”, wzajemnym przenikaniem się prawa astronomicznego (porządek matematyczny) i życia roślinno-zwierzęcego (porządek biologiczny). Wszystko jest zarazem organizmem i ścisłym łańcem. Zadaniem rolnictwa jest regularna reprodukcja określonych gatunków roślinnych, do czego potrzeba znajomości rocznego cyklu ich wzrostu, kwitnienia, owocowania, siewu i żniwa – rytmu związanego wprost i niezmiennie z kalendarzem, to jest pozycją ciał niebieskich. Czas i zjawiska przyrody mierzono najpierw za pomocą Księżyca, dopiero później – Słońca. Tak zatem astrobiologia oscyluje między biologią ciał niebieskich i astronomią istot żywych; wychodzi od pierwszej, zdąża zaś ku drugiej”.

W neolicie ustala się geometryczna idea przestrzeni, wywodząca się z niej wartość liczby 7 (3 wymiary x 2 kierunki = 6 + punkt centralny = 7), relacja między Niebem a Ziemią, a także: cztery strony świata, odpowiedniości między różnymi elementami siódemki (bóstwa planetarne, dni tygodnia) i czwórni (pory roku, barwy, punkty kardynalne, żywioły).

Symbolizowanie, pełniące liczne funkcje wyjaśniające i twórcze, stanowi bardzo złożony system relacji, w którym czynnik dominujący ma zawsze charakter biegunowy, wiążąc ze sobą sfery fizyczną i metafizyczną. W świecie symboli niezwykle ważne miejsce zajmują: ogród, zawód rolnika i pług [1].

Ogród to przestrzeń, w której przyroda występuje jako ujarzmiona, uporządkowana, wyselekcjonowana, ogrodzona. Dlatego jest symbolem świadomości naprzeciwko puszczy (nieświadome), tak samo jak wyspa naprzeciwko oceanu.

Spośród zajęć podstawowych trud rolnika ma znaczenie szczególne, nie tylko dlatego, że sakralna jest jego dziedzina – nasion, kielków, kwiatów i owoców, lecz również dlatego, że koresponduje on z porządkiem kosmicznym, objawiającym się w kalendarzu, w cyklicznej ciągłości zdarzeń ziemskich, postulowanych rytmowi niebieskiemu (która to korelacja jest zasadnicza w myśleniu

astrobiologicznym). W związku z tym rolnik jest strażnikiem rytmów agrarnych, połączonych z wyganianiem „starego roku” i przybyciem „nowego roku”. Przenosząc to na płaszczyznę sensów duchowych widzimy, że rolnik jest tym, który aktywizuje moce regeneracji i ocalenia, wiążące ze sobą wszelki początek i wszelki koniec, krępujące czas, następstwo pór roku i zmartwychwstania świata roślinnego.

Jak podaje Juan Eduardo Cirlot [1], Marius Schneider i René Berthelot podkreślają, że każdy zawód lub funkcja jest podstawową determinantą mitycznej i kosmicznej sytuacji człowieka.

Niektóre zawody przesądziły w pewnym momencie, gdzieś około czwartego tysiąclecia p.n.e., o fundamentalnej przemianie człowieka. Skonstruowanie kalendarza, postęp w metalurgii i wynalazek stopów metali (brąz) legły u podstaw przemiany człowieka prymitywnego w cywilizowanego (najpierw w Mezopotamii i Egipcie). Można ustalić korelację między rozwojem kultów a zawodami, szeregując zawody według malejącego stopnia prymitywizmu.

Paleolityczni myśliwi, rybacy i tkacze mogli w swej obrzędowości ograniczać się do sfery zwierzęcej, która dawała im utrzymanie; pasterz i żeglarz z epoki neolitycznej i protohistorycznej musieli już wpatrywać się w księżyc i gwiazdy, służące im do orientacji; kowale, metalurgowie i protochemicy, którzy zapoczątkowali historię, otoczyli kultem ogień, grający w ich technikach zasadniczą rolę. Wreszcie, za sprawą rolników, czy też raczej ich odczucia świata, które powszechnie zapanowało, górę wzięła kultura słońca, twórcy rocznego porządku i cyklu pór. Rolnictwo odegrało bowiem rozstrzygającą rolę nie tylko w rozwoju pierwotnej gospodarki, lecz również w kształtowaniu się u człowieka poczucia kosmicznego. Rolnik wchodzi w kontakt z rozrodczymi siłami przyrody i swoim trudem zwiększa żyzność gleby; to samo robi ogrodnik, tyle że na wyższym poziomie duchowo-intelektualnym, ogród jaki uprawia, to wszak symbol duszy.

Żyzność pól, jak twierdzi Juan Eduardo Cirlot [1], jest najpotężniejszym bodaj obrazem kosmicznej płodności – materialnej i duchowej.

Mircea Eliade [5] pisze: „To, co człowiek *ujrzał*, patrząc na zboże, to, czego się *nauczył* przez pracę na roli, to, co *zrozumiał*, patrząc na przykład dany mu przez ziarno zatracające swój kształt w ziemi – to wszystko było dla niego główną szkołą jego życia. W prehistorycznej mityce agrarnej tkwi główne źródło optymizmu soteriologicznego: podobnie jak ziarno ukryte w ziemi, zmarły oczekuje z ufnością powrotu w nowej formie”.

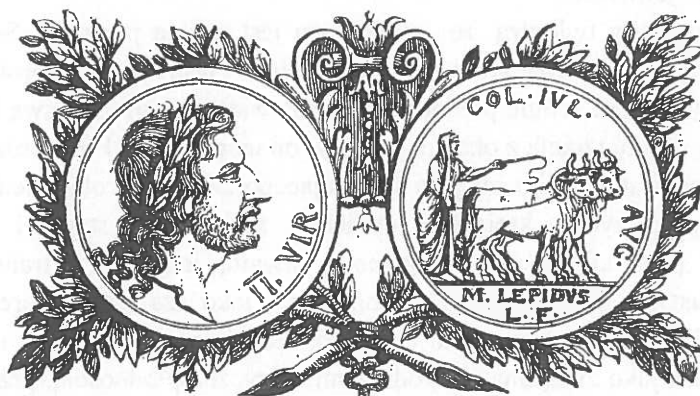
Związek rolnika z uprawianą ziemią miał w kulturach neolitycznych, ale również i w historycznych, wyjątkowy charakter. Pług, podstawowe narzędzie

pracy rolnika, jest symbolem zapłodnienia. W indoaryjskiej legendzie o Ramie heros ten poślubia Siłę – brzdęk w polu. Ponieważ ziemia jest elementem żeńskim praca pług symbolizuje ten związek. Temu symbolicznemu sensowi odpowiada chiński zwyczaj, zgodnie z którym cesarz, inicjując swe panowanie, orze. Również ryjący w ziemi dzik uważany był w wielu mitach za opiekuna urodzaju, za kogoś w rodzaju pierwszego rolnika.

Kult religijny zrodzony na Bliskim Wschodzie po powstaniu pierwszych cywilizacji był zasadniczo wytworem środowiska w jego krytycznym momencie przejścia od myślistwa i zbieractwa do rolnictwa i hodowli bydła. Uzależnienie osiadłych grup ludzkich od plonów, które musiały uzyskać, uprawiając swe pola, było tak wielkie, że każdy nieurodzaj zapowiadał głód i śmierć. Nic więc dziwnego, że kult płodności dominował na tym obszarze i przejawiał się w różnoraki sposób. Uosobieniem płodności były zarazem matka i ziemia. Gdy kult rodzenia został powiązany w społecznościach rolniczych z cyklicznym obiegiem pór roku i z rytuałem wegetacyjnym, Matkę-Ziemę uznano za rozrodczą siłę w całej przyrodzie; za jej to sprawą budziło się na nowo każdej wiosny życie, zniszczone podczas suszy letniej czy wilgotnej zimy. Właśnie dająca życie Bogini-Matka stała się najważniejszą postacią starożytniej religii Bliskiego Wschodu. W miarę rozwoju rolnictwa i hodowli zwierząt ujawniła się wyraźnie rola mężczyzny w procesie zachowania gatunku i Bogini-Matce dodano małżonka, aby pełnił funkcję rodzica, chociaż niekiedy, np. w Mezopotamii, występował on jako młodzieniec i był jej synem-kochankiem lub sługą. W każdym razie na całym obszarze od Indii po wybrzeża Morza Śródziemnego sprawowała ona władzę najwyższą, występując często jako bogini niezamężna.

W Mezopotamii „Matka-Ziemia” była niewyczerpanym źródłem życia i wcieleniem płodności, której symbolem jest urodzajna gleba. Siła manifestująca się w płodności została uosobiona w Bogini (Inanna-Ishtar), która stała się wcieleniem sił rozrodczych. Ona to odradzała roślinność na wiosnę, pobudzała zboża do wzrostu, a ludzi zwierzęta do rozmnażania się. Jej małżeństwo z bogiem-pasterzem Dumuzi, który uosabiał twórcze siły wiosny, miało symbolizować odnowę życia następującą na przełomie roku i ratującą ziemię od wyjałowienia. Dumuzi był młodym, cierpiącym bogiem, który rokrocznie umierał po każdym obiegu pór roku i zstępował do podziemnych sfer, skąd normalnie nie było powrotu. Bogini wszakże schodziła do świata podziemnego, by uwolnić Dumuziego, a ich wspólny powrót kładł kres obumieraniu przyrody i pozwalał zakwitnąć ziemi. Śmierć i zmartwychwstanie Młodego Boga stały się, jak pisze Edwin Oliver James [7], pierwowzorem śmierci i zmartwychwstania w ogóle, gdziekolwiek mogło to mieć miejsce.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że przez cały czas inicjatywa spoczywała w rękach Bogini, a Młody Bóg był tylko narzędziem, którym się posługiwała w rozdzielaniu swych darów. Uosabiała ona nieprzerwany cykl pór roku: wyłanianie się życia z gleby, osiąganie pełni rozkwitu, potem słabnięcie i obumieranie w posusze lata i wreszcie znowu odradzanie się na wiosnę.



Rys. 1. Idealem obywatela Rzymu w okresie republiki był rolnik, który pracę na roli łączył ze służbą obywatelską. Na rycinie przedstawiony jest medal z wizerunkiem rzymskiego wodza Marka Aemiliusa Lepidusa [9]. Na awersie ukazany jest on jako zwycięski wódz w wieńcu laurowym, zaś na rewersie jako *agricola bonus* – dobry gospodarz.

Fig. 1. In the republic period, an ideal citizen of Rome was an agriculturist. His labour was connected with the citizen's duty. A medal showing a portrait of the Roman chief Marcus Aemilius Lepidus [9] can be see in the Figure. On the obverse, he is represented as a victorious general with laurel wreath on his head, and as an *agricola bonus* – a good farmer on the reverse.

Boginie o podobnych cechach występowały we wszystkich rejonach Bliskiego Wschodu i wschodniego Śródziemnomorza. Najpopularniejszą i najważniejszą wśród tych wszystkich Bogiń-Matek była egipska Izyda. Była ona niewątpliwie największym i najbardziej dobroczynnym bóstwem żeńskim, uosabiającym najżywotniejsze cechy macierzyństwa. Kult bogini przyrody, która była uosobieniem rozrodczych sił ziemi, osiągnął punkt kulminacyjny w czci oddawanej Wielkiej Matce, Magna Mater, łączącej w sobie wszelkie lokalne cechy tego wszechogarniającego bóstwa.

Kultom agrarnym przeciwstawiły się na omawianym obszarze tradycje związane z wierzeniami pustynnych koczowników. Po osiedleniu się Hebrajczy-

ków w Palestynie i przejściu na rolniczy tryb życia dochodziło do zacieklej walk ortodoksyjnych monoteistów z wyznawcami Jahwe, godzącymi swą wiarę z kultem Bogini i procesu wegetacji. Dopiero po powrocie wygnańców z niewoli babilońskiej większość elementów kananejskich i mezopotamskich wyeliminowano z wierzeń albo przekształcono w bezkompromisowe dogmaty monoteistycznego jahwizmu.

Religioznawcy twierdzą, że „monoteizm jest religią pustyni”. Sens symboliczny pustyni jest głęboki i zarazem bardzo jasny [1]. Prorocy biblijni, zwalczający agrarne religie płodności, przedstawiali ustawicznie swą religię jako najczystsza religię Izraela z okresu, gdy „żył on na pustyni”. Potwierdza to specyficzny walor pustyni, jako miejsca sprzyjającego Boskiemu objawieniu. Jest tak dlatego, że pustynia, krajobraz poniekąd negatywny, stanowi „dziedzinę abstrakcji” poza sferą życia i istnienia, otwartą jedynie na transcendencję. Ponadto pustynia jest królestwem słońca, nie jako szafarza stwórczej energii spływającej na ziemię, lecz jako czystego, oślepiającego blasku z niebios. Co więcej, woda, jako związana z narodzinami i fizyczną płodnością, przeciwstawia się wiecznotrwałości ducha; wilgoć zawsze uważano za symbol moralnego zepsucia. Natomiast skwarna posucha to w pełni klimat czystej, ascetycznej duchowości, spalania ciała w celu zbawienia duszy.

Kościół chrześcijański, który powstał jako sekta w łonie judaizmu, w czasach kiedy Palestyna była prowincją Cesarstwa, oparł swą teologię na etycznym monoteizmie proroków hebrajskich i na mesjanistycznej eschatologii judaizmu hellenistycznego, powiązanych z wysoko uduchowioną reinterpretacją sakralnego dramatu śmierci i zmartwychwstania, od niepamiętnych czasów fundamentalnych dla religii Bliskiego Wschodu. Podstawowe koncepcje chrześcijaństwa: ojcowski charakter Boga i podniesienia całej ludzkości do nowego stanu „synostwa” przez ofiarę odkupienia, były jednakże bardzo odległe od politeistycznego, mitologicznego kontekstu pogańskich misterii i od wywodzących się z nich kultów wegetacyjnych, mimo zachowania w chrześcijańskiej wierze i praktyce wielu elementów starożytnych mitów i rytuałów, odpowiednio zreinterpretowanych. Dlatego najmocniejszy i najdłużej trwający opór stawiali nowej religii wieśniacy – *pagani*. Ślady tego oporu do dziś zachowane są w słowie „poganizm”, określającym politeistyczne religie przedchrześcijańskie. Jednakże i zwycięskie chrześcijaństwo musiało uznać, że człowiek oprócz Ojca, potrzebuje również Matki. Kult Matki Bożej zastąpił kultu wielkich bogiń, personifikujących

urodzajną ziemię, a w społecznościach rolniczych Najświętsza Panna patronuje do dzisiaj dwóm najważniejszym zdarzeniom w cyklu wegetacyjnym: siewowi - jako Matka Boska Siewna i zakończeniu zbiorów – jako Matka Boska Zielna (żniwa zresztą zawsze rozpoczynano w sobotę, właśnie dlatego, że jest to dzień Matki Bożej).

Współczesne społeczeństwa chętnie jednak zapominają o agrarnym rodowodzie kultury i cywilizacji. A przecież wystarczy sięgnąć do słownika łacińskiego, aby zobaczyć jak wiele znaczeń ma słowo *cultura* (=cultus). Oznacza ono przede wszystkim uprawę, hodowlę, uprawiane pole, a dopiero w dalszej kolejności: pielęgnowanie, staranie, wychowywanie, sposób życia, urządzenie życia, wykwiń, ubranie, strój, wykształcenie, wychowanie, ogładę, polor, uszlachetnienie, ćwiczenie, wyszkolenie, hołd, cześć, uwielbienie.

Cywilizacja przemysłowa powstała z zastosowania nagromadzonych w przyspieszonym tempie zdobyczy nauki, a z punktu widzenia wyższych motywacji, ukształtowały ją zasady wywiedzione z przekonania o bezwzględnej przewadze człowieka nad wszystkim, co go otacza. Z przekonania tego wynikły trzy główne idee: pogarda dla wszystkiego, co nie wyszło z ręki człowieka, mit niewyczerpanych bogactw Ziemi i bezgraniczna wiara w technologię i wytwory geniuszu ludzkiego.

Jednym z głównych motywów naszego postępowania jest, jak pisze Jean Dorst [4], niewątpliwie pogarda, świadoma lub nie, do wszystkiego, co nie jest dziełem umysłu i ręki człowieka. Człowiek współczesny żyje w świecie betonu, stali i asfaltu. Żywi się produktami pól i pastwisk wykorzystywanych zgodnie z zasadami agronomii, która jest już nie tyle sztuką, ile techniką i przemysłem. W nowoczesnych społeczeństwach coraz więcej ludzi żyje z działalności wyłącznie przemysłowej. W miarę jak przemysł się automatyzuje, a gospodarka komplikuje, człowiek porzuca rolnictwo dla przemysłu, a potem nawet przemysł dla sektora usług. Przyroda, wyparta ze środowisk ludzkich, wydaje się czymś bezużytecznym w oczach społeczeństwa, otaczającego niezasażonym kultem wyłącznie zysk.

W istocie nasza postawa wynika z prawdziwej pogardy dla przyrody. Wyjątkowo często za wysypiska służą bagna, wilgotne jary na skraju lasów, parowy, z których wypływają strumyki. Uważa się, że te miejsca do niczego się nie nadają. Gardzimy nimi, jako nieproduktywnymi. Naszym postępowaniem kieruje atawistyczna nienawiść do terenów bagiennych, dawniej niebezpiecznych i niezdrowych, oraz do obrzeży lasów, z których, jak niegdyś wierzone, wycho-



Rys. 2. Rycina z XVIII-wiecznego wydania traktatów Katona, Warrona, Kolumelli i Palladiusza, poświęconych rolnictwu [9]. Dwa różne światy: realny i mitologiczny tworzą spójną całość.

Fig. 2. A Figure from the XVIII century edition of Cato, Varro, Columella and Palladius treatises on agriculture [9]. Two different worlds, the real and the mythological one making a coherent union.

dziły złe duchy. Zapominamy, że wszystkie takie tereny zaliczają się do najbogatszych i najproduktywniejszych, jeśli chodzi o materię organiczną, i mają pierwszoplanowe znaczenie dla równowagi wodnej i ekologicznej całych regionów. Większość z nas żywi jakiś szacunek dla pól i łąk, bo są one dziełem pracy ludzkiej. Niewielu jednak okazuje taki szacunek dzikiej przyrodzie. Jeśli nie gardzimy tą nieoswojoną jeszcze przyrodą, to przynajmniej uważamy, że najlepiej się ona nadaje do przyjmowania odpadków produkowanych przez społeczeństwo ludzkie.

Człowiek współczesny okazuje wobec przyrody nieustanną agresywność. Psychoanaliza wyjaśnia to kompleksami wywodzącymi się z czasów, kiedy nasi dalecy przodkowie żyli w nieustannym strachu gdzieś w głębi jaskini lub pod jakąś niepewną osłoną na brzegu rzeki, zanurzeni w tej przyrodzie, przed którą co chwila musieli się bronić. Zachowujemy się tak, jakbyśmy chcieli zatrzeć ślady tej przeszłości i pomścić się na ostatnich pozostałościach przedludzkiej biosfery. Do zrobienia pozostał już tylko jeden krok: chętnie obeszlibyśmy się bez przyrody. Biosferę uważa się za coś przestarzałego. Jeśli niektórzy chcą zachować jej resztki, to tylko po to, by je umieścić w czymś w rodzaju muzeum, gdzie będzie się chodziło podziwiać zabytki przeszłości.

Wydaje się, że pokrywa glebowa Ziemi jest szczególnie narażona na niebezpieczeństwo, między innymi właśnie dlatego, że pozornie wydaje się o wiele stabilniejsza niż pozostałe geosfery (pomijając litosferę). Poza tym, z glebą większość organizmów, żyjących na powierzchni Ziemi, nie wchodzi w tak ścisły związek, jak z wodą i powietrzem. Składniki gleby docierają do wnętrza naszego ciała przefiltrowane przez organizmy roślinne i zwierzęce. Bardziej boimy się zanieczyszczonej wody, powietrza, czy pokarmu niż zanieczyszczonej gleby, która i tak z natury rzeczy jest „brudna”. Nie myślimy o glebie jako o Matce, najczęściej jako o środku produkcji rolniczej, a w najlepszym przypadku jako o cennym elemencie ekosystemu. Daleko odeszliśmy od wierzeń naszych słowiańskich przodków, którzy bezwzględnie przestrzegali zakazu wbijania w glebę kołków i dotykania jej ostrymi narzędziami w okresie dojrzewania zbóż, gdyż wtedy, jak mawiano, ziemia była ciężarna [2]. Najczęściej jednak miotamy się od lekceważenia lub pogardy do przerażenia i hysterii, tak jak jest to obecnie w przypadku choroby von Creutzfeldta-Jacoba, którą sami wygenerowaliśmy, a ofiarami stają się tysiące niewinnych zwierząt.

Ratunkiem powinien być, jak pisze Éric Fottorino [6], „człowiek ziemi”, nie rolnik-producent przemysłowy, od którego żąda się przede wszystkim efektyw-

ności ekonomicznej, lecz „wieśniak – prawdziwy gospodarz, zapewniający trwałość ekosystemów, ukształtowanych przez jego przodków, strażnik idei życia”.

Éric Fottorino pisze w swej książce: „Człowiek, maszyna i ziemia, roślina i zwierzę. Rezultatem ich wzajemnych kontaktów jest rolnictwo. Nieświadomie odkrywają wciąż siebie nawzajem, albowiem prawdą jest, że nikt nie stanowi świata sam w sobie. Rolnictwo jest nieustannym jednoczeniem się: dłoń trzyma narzędzie, zwierzę powoli przemienia trawę w mleko, ziarno w mięso, a wszystko to niesie i podtrzymuje ziemia, która nas żywi – miejsce wszelkich ludzkich peregrynacji”.

Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz. Gleba jest przecież, choć woli się o tym nie myśleć, także i śmietnikiem, i cmentarzem. Słowianie wierzyli, że Matka-Ziemia pożera własne dzieci. Tak jak Demeter, kolejna personifikacja ziemi, która jedyna spośród bogów zaproszonych przez Tantalusa na ucztę, nie odwróciła się ze wstrętem od potraw sporządzonych z ciała Pelopsa, lecz spożywała je w obojętnym zamyśleniu.

Gleba to węzeł życia, jeśli nie chcemy jej czcić i kochać, to przynajmniej, dla własnego dobra, powinniśmy szanować i chronić. Nie obroni się przecież sama przed wszystkimi śmieciami, odpadami i nieczystościami cywilizacji przemysłowej. W tym miejscu na pewno należy wspomnieć o „Międzynarodowej Konwencji o Ochronie Gleb” [3], której projekt według „Dokumentu z Tutzing” został opublikowany w Lublinie 1999 r. na zakończenie konferencji naukowej „Rola gleby w funkcjonowaniu ekosystemów”. Poparcie idei zawartych w tym opracowaniu jest obowiązkiem nas wszystkich.

Zakończeniem tych rozważań niech będzie godny zapamiętania (choć nie w pełni odpowiadający teozom tzw. ekologii głębokiej) cytat z wielkiego dzieła Krzysztofa Kluka [8]: „Ziemia najpierwsza jest, z której korzysta rolnik, najpierw też nad iey poznaniem zastanowić się powinien... I kto to fundamentalnie zna, a przy tym ma doświadczenie, na iakiej ziemi iakie rośliny udaia się, ten rolniczyć pożytecznie może; znaiąc, iak każdy grunt wyrabiać, iak poprawić, i co na którym posiać się powinno. Pilny bowiem i rozumny rolnik nie mowi z niewiadomemi, że oto ten grunt do niczego niezdatny: ale nad każdym iego kawałkiem zastanawia się, słysząc głos Stworzyciela, że dla człowieka pożytku jest: ieżeli więc nie iedno, to drugie pewnie wyprowadzić może, przy zażyciu rozumu, znaiomości, pilności i pracy. Ziemia jest to ow nieprzebrany skarbiec przyrodzenia, z którego rolnik, przyzwoicie szukaiąc, wiele mieć może potrzebnego”.

PIŚMIENNICTWO

1. Cirlot J.E.: Słownik symboli. Wyd. Znak, Kraków, 2000.
2. Derwich M., Cetwiński M.: Herby, legendy, dawne mity. KAW, Wrocław, 1989.
3. Dębicki R., Gliński J. (redakcja): Międzynarodowa Konwencja o Ochronie Gleb. Lublin, 1999.
4. Dorst J.: Siła życia. PIW, 1987
5. Eliade M.: Traktat o historii religii. KiW, Warszawa, 1966.
6. Fottorino É.: Człowiek ziemi. LSW, Warszawa, 1999.
7. James E.O.: Starożytni bogowie. PWN, Warszawa, 1970.
8. Kluk K.: O roślinach, ich utrzymaniu, rozmnożeniu, i żyzności. Tom III. W Warszawie, 1781.
9. *Scriptores rei rusticae veteres latini Cato, Varro, Columella, Palladius. Tomus primus. Editio secunda. Lipsiae Sumtibus Caspari Fritsch, MDCCLXXIII.*

MAN AND SOIL ENVIRONMENT. FROM SACRUM TO PROFANUM

A. Słowinska-Jurkiewicz

Institute of Soil Science and Environment Management, University of Agriculture
Leszczyńskiego 7, 20-069 Lublin
e-mail: annajur@consus.ar.lublin.pl

Summary: In the article was presented relation between agriculture with evolution of civilisation and agrarian cults as well as ecological and philosophical problems with soil environment protection.

Key words: agriculture, soil, agrarian cults, degradation and protection of soil environment.